Nr. 109. Kraków, Środa 7 Marca 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy poc[illegible] **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalck (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Awantura meksykańska.

Kraków, 7 marca.

(k. s.) Awantura meksykańska, którą urządził Wilson, jest charakterystyczną zarówno dla niego, jak dla psychiki t. zw. »narodu« amerykańskiego. Wilson przekonał się, że jego filozofia polityczna nie znajduje w szerokich sferach amerykańskich takiego posłuchu, jakiego pragnie on sam dla zmniejszenia już teraz ciężaru swojej własnej odpowiedzialności za przygotowywaną wojnę. Mimo szalonej agitacyi wojennej, finansowanej z hojną chęcią przez dostawców wojennych, pokojowa akcya Bryana miała jednak pewne sukcesy. Stany zachodnie, żyjące już od lat pod grozą pokojowej czy wojennej inwazyi japońskiej, zwróciły się jawnie przeciw polityce Wilsona, którego zresztą samo głównie wybrały.

Dla przezwyciężenia tych oporów, Wilson i Lansing zdecydowali się użyć specyalnie amerykańskiego środka, mianowicie sensacyi. Bo wykradzenie i ogłoszenie dyplomatycznej korespondencyi niemieckiej z Meksykiem nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak najzwyczajniejszą sensacyą amerykańską. Psychika amerykańska jest widocznie tego rodzaju, że nawet wielkie postanowienia polityczne nie mogą w niej dojrzeć bez domieszki pierwiastka — barnumowskiego.

Teraz Amerykanie mają sensacyę. Niebawem zaś będą mieli także i wojnę. Bo ostatecznie dzisiaj nie można się już łudzić, że Wilson postanowił do wojny doprowadzić i nie cofa się przed żadnymi środkami dla wykonania tego swego postanowienia.

Wykradziona korespondencya Zimmermanna z Bernstorffem i Eckhartem sama w sobie jest najzwyczajniejszym dokumentem dyplomatycznym, którego treść sytuacya Niemiec i ogólne położenie międzynarodowe aż nadto uzasadnia. Dyplomacya niemiecka spełniła tylko swój najbardziej elementarny obowiązek, próbując stworzyć przeciwwagę wobec przygotowującego się do uderzenia nowego wroga Niemiec. Konjunktura ogólna upoważniała ją do wniosku, że dla Meksyku propozycya sojuszu z Niemcami może być pożądaną. Także i rozważenie interesów japońskich w tej chwili mogło nasunąć dyplomacyi niemieckiej myśl szukania odrębnego pokoju z Japonią za pośrednictwem Meksyku.

Cały ten plan opiera się na znanych powszechnie faktach. Nie jest też bynajmniej skomplikowany ani tak »machiawelski«, jakim go obecnie prasa koalicyjna przedstawia. Przeciwnie słabą stroną tego planu jest jego pewna prymitywność, przedewszystkiem zaś bardzo znaczne opóźnienie.

Prymitywność polega na tem, że dyplomacya niemiecka uprościła sobie nadto wnioskowanie z tej niewątpliwej przesłanki, którą w tym wypadku stanowiło dla niej przeciwieństwo interesów japońskich i meksykańskich z amerykańskiemi. Z przeciwieństwa tego bowiem z równem uzasadnieniem logicznem można wnioskować zarówno o pokojowych jak o wojennych zamiarach Japonii wobec Stanów Zjednoczonych. Wybór zależy od danych okoliczności i od metody, stosowanej przez politykę japońską.

Otóż metoda japońska polega dzisiaj na tem, aby, usypiając czujność swoich naturalnych antagonistów, zapędzać ich niejako co raz dalej w odmęt wojny. Bo im dłużej ci antagoniści będą prowadzili wojnę, tem bardziej wyjdą z niej osłabieni i tem łatwiejsze będzie potem miała z nimi zadanie sama Japonia. Państwo wschodzącego słońca jest dzisiaj w tem wyjątkowo szczęśliwem położeniu, że nie potrzebuje się śpieszyć. Czas pracuje dla niego, równając drogi jego nie dającej się jeszcze dzisiaj przewidzieć przyszłości. Japonia, jako przedstawicielka rasy żółtej, i jej roszczeń do panowania przynajmniej w Azyi, znajduje się faktycznie w antagonizmie z całą rasą białą. Tylko niezwykła krótkowzroczność egoizmu angielskiego sprawiła, że Japonia mogła tak tanim kosztem, jak wyprawa na Tsingtau, wkupić się niejako do wielkiej antyniemieckiej spółki, otrzymując przez to swobodę nieograniczona wyzyskiwania niesłychanej dla siebie konjunktury bez wszelkiego niemal ryzyka ze swej strony. Japonia prowadzi z Niemcami wojnę metafizyczną, przyklaskuje chętnie wszystkim, chociażby najbardziej niedorzecznym warunkom koalicyi, stawianym Niemcom w Europie, ponieważ los tych warunków nic ją w gruncie rzeczy nie obchodzi. Mają zaś one tę dla Japonii dobrą stronę, że im są bardziej niedorzeczne, tem więcej przedłużają wojnę, na czem Japonia tylko zyskuje.

Jedną z najpotężniejszych i najbardziej niebezpiecznych antagonistek Japonii w Azyi, jest Rosya. Mimo to Japonia właśnie z Rosyą zawarła sojusz specyalny, dostarcza jej z chęcią broni i amunicyi, byleby tylko kochana sojuszniczka jak najdłużej krwawiła się na zachodzie. Im więcej bowiem tej krwi wyleje nad Seretem i Stochodem, tem mniej będzie jej miała do wylania nad — Amurem i Jenisejem, kiedy politycy mikada przyjdą do przekonania, że czas już sięgnąć po smakowite wschodnio-syberyjskie owoce, jako iż dojrzały...

Zupełnie tak samo ma się rzecz ze stosunkiem amerykańsko-japońskim. Cechą jego jest absolutne przeciwieństwo interesów obu tych potęg, konkurujących ze sobą o hegemonię nad oceanem Spokojnym. Konkurencya ta musi prędzej czy później doprowadzić do wojny. Ale właśnie dlatego Japonia nie może mieć żadnego interesu w przeszkadzaniu Stanom w imprezie wojennej przeciw Niemcom, jeżeli ją chcą mieć koniecznie. Zdrowy interes japoński wymaga raczej, aby Stany uwikłały się w tę wojnę, która w żadnym razie nie może im przynieść realnych korzyści, bo przecież Ameryka nie przyłączy Bawaryi do rzędu swoich kolonij, ale natomiast odbierze Stanom ich dotychczasową swobodę ruchów, uwikła je w sieci najsprzeczniejszych interesów i dążeń, w której szamocą się mocarstwa europejskie. Na wojnie amerykańsko-niemieckiej Japonia może tylko zyskać. Dlaczego więc w takim razie miałaby udaremniać ją przez zawieranie odrębnego pokoju a nawet sojuszu z Niemcami? Na to Japonia będzie miała zawsze dość czasu, kiedy już Stany Zjednoczone poczują gorycz w ustach, frazesem wojennym nadmiernie dzisiaj przepełnionych. Meksyk nie zając. Droga z Meksyku na Missisipi, którą armie japońskie mogłyby iść najpewniej i najkrócej ku Nowemu Jorkowi, stać będzie zawsze otworem. Poco Japonia ma się śpieszyć. Niech się Wilson bawi! Japonia może mu nawet dostarczyć — zabawek...

To są właśnie te momenty, które propozycyę Zimmermanna czynią nie tylko mało »machiawelską«, lecz przeciwnie, dość — prymitywną, bo zbyt prostolinijną. Poza tem propozycya ta jest mocno spóźniona. Na przygotowywanie jej i zrobienie był czas przed dwoma laty, kiedy okazało się dowodnie, że neutralność Stanów Zjednoczonych jest zdecydowanie jednostronna, że Stany popierają całą potęgą swego młodego przemysłu cele wojenne koalicyi. Skoro dyplomacya niemiecka już wtedy nie oglądała się za sojusznikami przeciw Stanom, dowodzi to właśnie jej wielkich zalet towarzyskich, oczywiście, jeżeli dobroduszność jest wogóle zaletą dyplomacyi.

Według rozumienia ludzkiego, wojenne wystąpienie Stanów Zjednoczonych jest dzisiaj nieuniknionem. Gordyjski węzeł wojny światowej powiększy się jeszcze o jedno zawikłanie, które jednak ani odrobinę nie utrudni tego jedynego sposobu rozwikłania tego węzła, którem jest — rozcięcie.

Można zaryzykować paradoks, że im bardziej sytuacya się wikła, tem prostszem staje się jej rozwiązanie. Zakres środków zaradczych na wyłaniające się coraz nowe niebezpieczeństwa zacieśnia się. Rozstrzygnięcie bojowe staje się absolutnie jedynem. Skoro zaś tak jest, to właściwie trudno mówić o zawikłaniu. — O wszystkiem rozstrzygną ofenzywy na lądzie europejskim i łodzie podwodne na morzach. Rozstrzygnięcie to jest już bardzo niedalekie.

Szerzenie prawosławia w Galicyi.

»Kuryer Nowy« z dnia 17 lutego donosi według »Russkiej Woli«:

Archirej charkowski, wł. Antoniusz, zawiadomił Synod, że zamieszkujący w jego eparchii **duchowni prawosławni z Galicyi** (sic!) **stopniowo odwoływani są do Galicyi** (oczywiście do części Galicyi, zajętej przez armię rosyjską. Przyp. »N. Ref.«) **dla zarządu parafiami unickiemi, przechodzącemi na prawosławie.**

Burzliwe posiedzenie Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 7 marca.

Według sprawozdań rosyjskiej prasy **miało drugie posiedzenie Dumy nadzwyczajnie burzliwy przebieg.**

Przywódca kadetów Milukow zaatakował jak najostrzej rząd i oświadczył:

Za Dumą stoi cały naród rosyjski, za rządem tylko klika biurokratyczna. **Wewnętrzne położenie Rosyi jest rozpaczliwsze, niż kiedykolwiek przedtem.** Duma nie pragnie wcale zawarcia pokoju z rządem, tylko chce pokonać opór rządu. Naród sam musi objąć kierownictwo, gdyż bez tego rozwikłanie sprawy jest niemożliwe.

Przywódca grupy pracy Korenskij powiedział: Nadszedł obecnie najkrytyczniejszy punkt w wojnie, co do którego wyniku jest bardzo pesymistycznie usposobiony. Śmiesznem jest mówić o zdobyciu Konstantynopola i zmianie karty Europy, jeżeli rząd nawet nie jest w stanie własnego kraju bronić. Cały system rządowy musi uledz zmianie. Rząd zniszczył całe życie gospodarcze Rosyi. Musi się czynami przygotować zakończenie krwawej wojny.

Skutki wojny podwodnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 marca.

Dyrektor arsenałów w Cherbourgu podaje oficyalnie do wiadomości jednego z dzienników paryskich, że **od czasu zaostrzenia wojny podmorskiej tylko 4 parowce z materyałem wojennym zawinęły do portów francuskich. Na razie ani jeden parowiec z amunicyą nie znajduje się w drodze morskiej do Francyi.**

Ograniczenie ruchu kolejowego we Włoszech i Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 7 marca.

Według urzędowego zawiadomienia od kilku dni nastąpiła przerwa w ruchu na kilku liniach państwowych we Włoszech. Termin przywrócenia ruchu nie jest wymieniony. Jako powód podano jest usunięcie się ziemi. **Ruch kolejowy między południem a północą jest tedy silnie ograniczony.** Z zawiadomienia nie widać, czy zapowiedziana przerwa w wysyłaniu towarów z południa na północ ograniczona będzie tylko na trzy dni, czy też chodzi o trzy dni w tygodniu.

Turyn, 7 marca.

»Stampa« donosi, że we **Francyi z wyjątkiem niewielu połączeń na wielkiej przestrzeni zniesiono wszelkie pociągi pośpieszne.**

Mowa Wilsona.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

Prezydent Wilson wypowiedział w niedzielę z okazyi rozpoczęcia drugiego okresu swej prezydentury na kapitolu, wobec olbrzymich tłumów ludności, mowę, w której, jak »Acht-Uhr-Blatt« donosi, oświadczył między innemi:

Wojna od samego początku wybiła swe piętno na naszym duchu, naszym przemyśle i handlu i na naszej polityce. Było niemożliwem, byśmy pozostali niezawisłymi od ducha wojny i zachowali się wobec wojny obojętnie.

Nasze stosunki z koalicyą, mimo wielu różnic zdań, polepszyły się. **Na morzu znajdujemy się w gorszej pozycyi, nie chcemy się jednak odwzajemniać bezprawnie.**

Wedle doniesienia »W. Allg. Ztg.«, Wilson przy tej samej sposobności oświadczył: Okoliczności mogą nas zmusić do bezpośredniego udziału w wielkiej walce, ale nie z powodu naszych myśli i zamiarów, albowiem **nie chcemy żadnych zdobyczy i korzyści oraz niczego, coby można osiągnąć kosztem innych narodów.**

Zwołanie Senatu amerykańskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 7 marca.

Reuter donosi pod datą 5 bm.:

Senat zwołany został na jutro na wpół do 10 rano. **Na porządku dziennym stoi także dodanie do regulaminu nowego postanowienia, umożliwiającego zamknięcie dyskusyi.**

Walka z obstrukcyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Waszyngtonu:

Grupa członków demokratycznych senatu obradowała onegdaj nad środkami, celem zwalczenia obstrukcyi. Za wnioskiem o zamknięcie dyskusyi w senacie oświadczyło się 33 senatorów. Wniosku takiego atoli regulamin senatu nie zna. Oczekują przeto, że w przeciągu najbliższych 24 godzin zapadnie decyzya ze strony generalnego prokuratora państwa w tym kierunku, czy Wilson upoważniony jest bez zgody senatu do uzbrojenia okrętów handlowych. Słychać, że Wilson chce także uzbroić okręty osobowe.

Zarządzenia wojenne Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 marca.

»Vossische Zeitung« donosi:

Rząd amerykański zamierzał prócz uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych zorganizować także wzdłuż używanych przez amerykańskie okręty linij w zagrożonej strefie **patrole, złożone z wielkiej floty kontrtorpedowców i specyalnie do zwalczania łodzi podwodnych przeznaczonych okrętów.**

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

»N. Fr. Presse« donosi, że liczba amerykańskich okrętów handlowych, które w większych grupach w przeciągu 14 dni rozpocząć mają podróż po oceanie, trzymana jest w tajemnicy.

Kapitanowie, dowodzący uzbrojonymi okrętami handlowymi, otrzymali instrukcyę, aby strzelali do każdej łodzi podwodnej, która się tylko pojawi.

Wiedeń, 7 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi:

»Evening World« donosi, **że porty handlowe w zachodniej Ameryce począwszy od 28 lutego ogłoszone zostały za pomocnicze porty wojenne.**

Pułkownik House w Paryżu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Paryża:

Przybycie amerykańskiego pułkownika House do Paryża wywołało wśród ludności formalny paroksyzm radości. W kawiarniach i restauracyach mówią o bezpośrednim wybuchu wojny między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

Pieniądze amerykańskie dla koalicyi.

Wiedeń, 7 marca.

Donoszą z Genewy:

Jak się »Matin« dowiaduje z Nowego Jorku, zaproponowały wielkie domy bankowe prezydentowi oddanie mocarstwom koalicyjnym do dyspozycyi pięciu miliardów bezprocentowej pożyczki.

Przeciw wojnie amerykańskiej.

Wiedeń, 7 marca.

Donoszą z Genewy:

Dzienniki paryskie dowiadują się z Nowego Jorku, że **senatorowie Stone, La Folette i Man** wydali odezwę, przestrzegającą publiczność przed jazdą w europejską strefę zamkniętą.

Z Rotterdamu donoszą, że w ostatnią niedzielę odbyło się w Nowym Jorku ponownie **17 zgromadzeń ludowych, protestujących przeciw wojnie.**

Nowe rewelacye Wilsona.

Budapeszt, 7 marca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi: Telegramy, nadchodzące z Nowego Jorku, ogłaszają, że rząd amerykański posiada w swem ręku korespondencyę dyplomatyczną, z której wynika niezbicie, **że rząd niemiecki poczynił kroki przygotowawcze także w sprawie przymierza z państwami południowo-amerykańskiemi przeciw Stanom Zjednoczonym.** Jak słychać, zamierza Wilson z pomocą tych aktów przeprowadzić dowód, że rewolucya na Kubie jest także dziełem dyplomacyi niemieckiej.

Japonia — Ameryka.

Wiedeń, 7 marca.

Ambasador japoński Sato miał w sobotę dłuższą konferencyę z Lansingiem, poczem przyjęty został przez Wilsona.

Ambasador japoński ogłosił w prasie oświadczenie, w którem szczególnie podkreśla **przyjazne stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonią.**

Japońskie dostawy amunicyi dla Meksyku.

Berlin, 7 marca.

»Vossische Ztg.« donosi z Genewy:

Paryski »Herald« dowiaduje się z Nowego Jorku, że istnieją dowody na to, iż w listopadzie i grudniu u. r. **nadeszły wielkie japońskie dostawy amunicyi dla Meksyku.** Również objęły warsztaty japońskie od trzech miesięcy budowę kilku małych okrętów przybrzeżnych dla Meksyku.

Chiny a Niemcy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 marca.

Dzienniki ogłaszają następujące telegraficzne doniesienia z Nowego Jorku:

Według depeszy z Pekinu, **gabinet jednomyślnie oświadczył się za zerwaniem stosunków z Niemcami. Prezydent republiki tego nie zaaprobował** i oświadczył, że według konstytucyi tylko jemu przysługuje w tej mierze decyzya. **Prezydent ministrów ustąpił.** Inni ministrowie prawdopodobnie uczynią to samo.

Według depeszy z Pekinu ustąpienie prezydenta ministrów wywołane zostało zajściem między nim a prezydentem republiki. **Dymisya będzie zapewne przyjęta.**

W stanowisku Chin względem Niemiec nie nastąpi żadna zmiana.

Uwaga Biura Wolffa: Podajemy tę wiadomość z całem zastrzeżeniem, ponieważ co do treści depeszy ani urząd spraw zagranicznych ani tutejsze poselstwo chińskie nie ma urzędowych wiadomości.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 6 marca 1917:

Wschodni teren wojny.

Na Bukowinie rozbiły się rosyjskie ataki. Na południe od Brzeżan odrzucono nocny atak Rosyan.

Włoski teren wojny.

Silne opady utrudniały ogólnie działalność bojową i przerwały także walkę na północ od doliny San-Pellegrina. W nocy podjęto znowu ogień minierek na naszą pozycyę w Costabella. Próby ataku Włochów zatrzymały się w naszym ogniu zaporowym. Nieprzyjacielski atak na Colbricom odparto granatami ręcznymi.

Dziś rano wykonał nieprzyjaciel większe wysadzenie koło Monte Sif. Nasze pozycye pozostały jednak nieuszkodzone.

Południowo-wschodni teren wojny.

Niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 6 bm.:

Zachodni teren wojny.

Na prawym brzegu Somme pod wieczór walka artyleryi wzmogła się do większej gwałtowności. Po ogniu huraganowym Anglicy atakowali ponownie na wschód od Bouchavesnes. Ich atak został odparty, a drugi udaremniony naszym ogniem niszczącym. Na reszcie odcinków frontu, wobec zawiei śnieżnej, była przeważnie nieznaczna czynność ogniowa. Wywiadowcy, którzy badali bieg francuskich pozycyj koło lasu Caurrieres, naprzeciw uzyskanych tam przez nas linij, przyprowadzili jeszcze 15 jeńców.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Nocny atak Rosyan na nasze pozycye na południe od Brzeżan rozbił się.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Na wschodnich stokach gór Kelemen w południowej części Karpat lesistych odrzucono kilka rosyjskich kompanij, które po żywym ogniu atakowały nasze stanowisko.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Położenie niezmienione.**

Front macedoński: **Między jeziorami Prespa i Ochrida zaskoczono i pojmano francuską placówkę.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Informacye z Wiednia.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 4 marca.

(Bar. Diller. — O lepszą aprowizacyę. — Nowe zarządzenia. — Wielka akcya zapomogowa. — Podwyższenie zasiłku wojennego).

Były namiestnik bar. Diller bawi w Wiedniu i zbiera wszędzie dowody sympatyi, na które sobie rzetelnie zasłużył. Dzielny generał, był dzielnym namiestnikiem, który czuł się także obywatelem kraju, którym zarządzał. Nie chciał nigdy być wielkorządcą, lecz zastępywał zawsze wszędzie z właściwą wojskowej naturze stanowczością i otwartością interesa ludności powierzonego sobie kraju. Bar. Diller nie zamykał się w swoich biurach w Białej, lecz objeżdżał kraj, był prawie w każdem tygodniu we Lwowie i Krakowie, starał się poznawać stosunki ludzi i ich potrzeby i bardzo często jeździł do Wiednia, aby swoim osobistym wpływem uzyskać lub popierać spełnienie ważnych postulatów kraju.

Szczera wdzięczność od całego społeczeństwa należy się bar. Dillerowi za jego stanowisko w sprawie świadczeń wojskowych, jak niemniej w sprawie aprowizacyi kraju. Koło polskie w każdej sprawie krajowej mogło liczyć na jego najgoretsze poparcie i szczerze też ubolewa nad jego ustąpieniem. Jak w Królestwie, tak i w Galicyi bar. Diller zostawił najlepszą pamięć swoich rządów.

Trudności aprowizacyjne i ogromna drożyzna, wywołana względami technicznemi i wyjątkowemi stosunkami wojennemi, skłoniły rząd do podjęcia całego szeregu zarządzeń. We wszystkich tych zarządzeniach odgrywa najważniejszą rolę inicyatywa cesarza Karola, który przedewszystkiem chciałby biedniejszym warstwom ludności ulżyć w obecnej ciężkiej chwili. W tym celu wprowadzono w Wiedniu tańszy gatunek mięsa, t. zw. „Volksrindfleisch" po cenie 8 K za kilogram, a od wczoraj nabywać można „Kriegswurst" po 6 K 40 h za kilogram. Kiełbasę wojenną sprzedaje się tylko za okazaniem karty chlebowej w paczkach po 10 dekagramów dla każdej osoby. W najbliższych dniach pojawią się na targach suszone jarzyny, między niemi suszona kapusta, aby zastąpić ciągle jeszcze dotkliwy brak ziemniaków i świeżych jarzyn.

Nowym bardzo ważnym krokiem administracyjnym na polu aprowizacyi jest utworzenie „Wspólnej komisyi żywnościowej" z inicyatywy i do bezpośredniej dyspozycyi cesarza. Ze względów prawnopaństwowych nie było można utworzyć nowego urzędu wspólnego, wcale nie przewidzianego w ustawie z roku 1867. — Węgrzy za bardzo czuli na wszelkie formalności prawno-państwowe i aby nie wywoływać trudności z tej strony, wybrano dla nowej organizacyi formę „Komisyi wspólnej", która w pierwszym rzędzie ma zawsze wprost informować cesarza i być do dyspozycyi monarchy w sprawach aprowizacyjnych. Zaletą komisyi jest jej wspólność; atrybucye tej komisyi nie skończą się w Bruck, ani w Marchegg, lecz sięgają aż poza Litawę, do Węgier, gdzie znajdują się największe rezerwoary żywnościowe dla całej monarchii. Czynność tej komisyi, stojącej pod bezpośrednim kierownictwem cesarza, może więc znakomite mieć skutki dla aprowizacyi ludności.

Inicyatywie cesarza zawdzięczać należy także najnowszą, na wielką skalę obliczoną akcyę społeczną rządu, zainaugurowaną w konferencyach w prezydyum rady ministrów. W myśl wyrażonego przez prezydenta ministrów hr. Clam-Martinica życzenia, szefowie krajów koronnych mają do 14 dni przedłożyć swoje propozycye co do najwłaściwszego sposobu ulżenia ogólnej nędzy szerokich

warstw ludności. Minister Hoefer, który obliczył koszta tej akcyi w przybliżeniu na 300 milionów koron, słusznie zaznaczył, że zapomogi gotówkowe nie mają prawie żadnej wartości. Słuszności tego zdania dowodzi najlepiej położenie urzędników i sług państwowych wszystkich kategoryj. Dwukrotnie podwyższono w ciągu wojny ich płace w formie dodatku drożyźnianego, który pochłania rocznie około 100 milionów koron, a jednak nędza wśród funkcyonaryuszów państwowych, zwłaszcza niższych rang, jest bardzo wielka. Cóż bowiem znaczy w dzisiejszych stosunkach, przy obecnych wprost fantastycznych cenach obuwia, odzieży i środków żywności dodatek 40 do 50 koron miesięcznie? Dlatego też racyonalna akcya zapomogowa przeprowadzona być może tylko przez tanie kuchnie różnego typu i przez dostarczanie najniezbędniejszych artykułów „in natura“. O ile wiemy, zamiary rządu odpowiadają tym zapatrywaniom i przypuścić należy, że propozycye szefów dostarczą wiele cennego materyału do szybkiego i skutecznego przeprowadzenia pożytecznej akcyi. W interesie jej powodzenia byłoby także pożądanem, aby skład ankiety poddano rewizyi, względnie, aby go uzupełniono gdyż przy dotychczasowych obradach **n i e b y ł o a n i j e d n e g o z a s t ę p c y n a s z e g o k r a j u**. A w Galicyi nędza chyba nie jest mniejszą, aniżeli w Dolnej Austryi, lub Górnej Austryi!

Niezmiernie doniosłą jest wdrożona akcya w celu **p o d w y ż s z e n i a z a s i ł k u** dla rodzin powołanych do służby wojskowej. Przyzwyczailiśmy się w tej wojnie operować cyframi bajońskiemi, zarówno co do ludzi, jak co do pieniędzy. Nie jest przesadą twierdzić, że 20 milionów żołnierzy stoi teraz w polu i nikt się już nie dziwi, słysząc o 300 miliardach kosztów wojennych, ale przecież nikt nie przypuszczał, że na zasiłki dla rodzin powołanych rząd wyda do końca roku 1916 okrągło 3 **m i l i a r d y**! Wszystkim jednak wiadomo, że zasiłek w dotychczasowej wysokości jest przy dzisiejszych cenach niewystarczający i już od dłuższego czasu domagano się jego podwyższenia. Wystarczy tylko porównać ceny środków żywności w roku 1913, w którym ustawę o zasiłkach uchwalono, z dzisiejszemi, aby uznać słuszność tego żądania. Rodzina, pozbawiona żywiciela z powodu jego powołania do służby wojskowej, otrzymuje dziś 1 kor. 58 i pół hal. od osoby dziennie, zaś za dziecko poniżej 8 lat dostaje tylko 66 hal. dziennie. Ktokolwiek się zajmuje gospodarstwem wie, że utrzymanie rodziny z tego zasiłku jest niemożliwem. Ustawa z roku 1913 zawiera jeszcze inne postanowienia, które w praktyce okazały się niewłaściwemi. Tak np. żona powołanego do służby wojskowej traci prawo do zasiłku, jeśli sama także coś zarabia.

Słusznie podniesiono na ankiecie, że postanowienie to jest premia za lenistwo. Nie mówimy o kobietach, prowadzących sklep lub jakieś inne przedsiębiorstwo w zastępstwie męża, ale o tych kobietach zarobkujących, któreby wcale nie opływały w dostatki, gdyby obok zasiłku, mogły sobie jeszcze coś zarobić, j. np., jako robotnice, posługaczki, praczki i t. d. Właśnie z powodu tego postanowienia tak trudno teraz o służbę, a gmina miasta Wiednia daremnie starała się pozyskać kobiety do usuwania śniegu, lub zamiatania ulic.

Drugie również krzywdzące postanowienie odnosi się do superarbitrowanych, niezdolnych do dalszej służby wojskowej żołnierzy. Taki żołnierz otrzymuje minimalną rentę inwalida, wynoszącą kilkanaście koron miesięcznie i żyje z całą rodziną w nędzy. Rewizya ustawy i nowo uregulowanie zasiłków, odpowiednio do zmienionych stosunków, jest więc koniecznem i minister skarbu dr Spitzmüller, przyrzekł też to uczynić. Uważają tedy za prawdopodobne, że zasiłek będzie o jakie 20 procent podwyższony i że także dzieci poniżej 8 lat otrzymają zasiłek w tej samej wysokości, co dorośli. Nowością będzie zróżniczkowanie co do wysokości zasiłku w wielkich miastach i centrach przemysłowych, a na wsi. Koszta podwyższenia zasiłku, które już niebawem nastąpią, mają wynosić przeszło 200 milionów kor. rocznie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Wywóz kapitałów podczas wojny.

Ostatnie lata przed rozpoczęciem wojny nacechowane są stale rosnącem zadłużeniem całego świata u trzech najwięcej kapitału mających krajów Europy: Anglii, Francyi i Niemiec. Oprócz tych mocarstw był jeszcze szereg krajów, które wprawdzie wypożyczały pieniądze, ale ze swojej strony poszukiwały również kredytu na wielkich rynkach kapitału, głównie w Paryżu i w Berlinie. Były to przeważnie małe państwa położone szczęśliwie pod względem geograficznem, i dzięki temu sposobne do roli pośredników handlowych i finansowych. Szwajcarya n. p. była przed wojną nietylko ogniskiem międzynarodowego ruchu turystycznego, lecz także zbiornikiem nadwyżek kapitału z Francyi i z Niemiec. Jeszcze większym pośrednikiem była Belgia, która korzystała z niskiej stopy procentowej dla krótkoterminowych pieniędzy w Paryżu, aby na wielkich zamorskich obszarach zbytu podsycać przedsiębiorstwa, które swojemi zamówieniami podsycały znów przemysł macierzy. Belgia była tedy równocześnie dłużnikiem i wierzycielem, w przeciwieństwie do Anglii, Francyi i Niemiec, które były krajami czysto wierzycielskiemi, chociaż także w Niemczech przed przesileniem marokańskiem umieszczano na targu berlińskim przeciętnie do 900 milionów fr. na krótki termin. Nagłem wypowiedzeniem tych pieniędzy swego czasu Francuzi próbowali nawet zaszkodzić Niemcom.

W rzędzie państw wierzycielskich na pierwszem miejscu stoi Anglia, która w czasie od 1909 do 1913 przyjmowała rocznie walory zagraniczne przeciętnie po 3890 milionów koron wartości; Francya dawała 3022 milionów koron, zaś import obcych walorów do Niemiec wynosił przeciętnie 575 milionów koron. Faktycznie niemiecki stan posiadania był nawet większy, gdyż kapitaliści niemieccy zostawiali znaczną część nabytych papierów w Londynie, aby nie płacić należytości stemplowych. Teraz te walory zajęła Anglia. Powyższe cyfry, przeciętne oczywiście, nie dają wyobrażenia o faktycznej sumie pretensyj, jakie mają te państwa do zagranicy. Dzięki wojnie, sumy te, zazwyczaj niewiadome i zmienne, powoli wyszły na jaw, gdyż prywatni wierzyciele zgłosili je po części u swoich rządów. W przybliżeniu suma pretensyj Anglii do zagranicy wynosi 80 do 90 miliardów koron, pretensye Francyi 60 do 65 miliardów, żądania Niemiec 23 do 32 milionów. Co do Austro-Węgier niema dat dokładnych, ale pewnem jest, że ich pretensye są o kilka razy mniejsze od długów wobec zagranicy, zwłaszcza wobec Francyi i Niemiec. Austryacki kapitał angażował się za granicą zwykle ze względów politycznych, a i ten kapitał często nie pochodził właściwie wprost z Austryi.

Temu wywozowi kapitałów zgotowała wojna nagły kres, i wogóle stosunki na międzynarodowym rynku kapitałów od początku wojny gruntownie się zmieniły. Państwa neutralne, zwłaszcza Ameryka, miały wielkie zyski z dostaw wojennych, Holandya wzbogaciła się więcej, niż kiedykolwiek, zaś Ameryka nietylko spłaciła znaczną część swych zobowiązań zagranicznych, ocenianych na okrągło 35 miliardów, lecz nawet pożyczyła koalicyi przeszło 10 i pół miliarda koron. Natomiast Anglia i Francya musiały podczas wojny oddać wielką część walorów zagranicznych i wywozić swój kapitał na spłacenie długów. Także państwa centralne wywoziły podczas wojny swój kapitał, ale w stopniu o wiele słabszym. Rozchodziło się wtedy prawie zawsze o operacye kredytowe sprzymierzeńców: Bułgaryi i Turcyi, oraz takie, które miały wzmocnić walutę. W porównaniu z sumami na te cele wywóz kapitału, służący celom prywatnym, odgrywał małą rolę. Finansowanie wojny krępuje banki, które są głównym eksporterem kapitału. Wyjątek stanowi wielka inwestycya Banku Niemieckiego w węgierskiej eksploatacyi gazu ziemnego. Był to pierwszy większy krok banków berlińskich na drodze ku nowej oryentacyi. Niemieckie koła finansowe zdają sobie sprawę z tego, że po wojnie kapitał niemiecki mniej więcej na całej kuli ziemskiej będzie się spotykał z tajną lub jawną odprawą. Przeczuwając to, kapitał niemiecki już dziś rozgląda się za nowemi sposobnościami lokaty i bada stosunki na Węgrzech, na Bałkanie, w Anatolii — i w Polsce. Środkowa Europa musi berlińskiemu rynkowi pieniężnemu zastąpić poniekąd utracone gdzieindziej bardziej wartościowe pola zbytu.

„Reichpost“ omawiając tę sprawę pisze: Zachodzi tylko niebezpieczeństwo, że banki niemieckie, także nasze życie gospodarcze będą traktowały z taką samą bezwzględnością, jaka im już za granicą tylu wrogów zjednała. Wywóz kapitału niemieckiego do Austro-Węgier, oparty na układach prywatno-gospodarczych, będzie po wojnie z pewnością nader ożywiony. Przyczyni się on do utrwalenia solidarności obu państw, ale tylko pod warunkiem, że wykluczone będą wszystkie dążenia do przewagi.

Opieka nad inwalidami.

Kraków, 7 marca.

Wczoraj po południu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu wykonawczego Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi. Przewodniczył książę-biskup **S a p i e h a**. — W obradach wzięli udział: generał Truszkowski, radca nam. Kowalikowski w zastępstwie delegata Fedorowicza, wiceprezydenci miasta J. K. Federowicz, Sare i Rolle, radca dworu Brückner, Adam ks. Czartoryski, generał-lekarz dr Pewny, pułkownik Glassner, radcy dworu Horoszkiewicz i Ingarden, dr Ernest Bandrowski, Wacław Anczyc, redaktorzy Konopiński i Woyczyński, dyr. Kannenberg, fizyk dr Janiszewski, radcy miejscy Witold Ostrowski i dr Samuel Tilles, kanonicy ks. Wądolny i ks. Podwin, dr Kornel Peygert, prof. Herzberg, Mikołaj hr. Rey, porucznicy dr Rolny i Czerwiński, dr Maurycy Straszewski, wreszcie sekretarz dr Wessely, który prowadził protokół.

Radca miejski Witold **O s t r o w s k i** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Komitetu wykonawczego od czasu ukonstytuowania się wydziału, t. j. od dnia 2 maja 1916 aż po dzień 31 grudnia 1916 roku. Referent przedstawił działalność wszystkich oddziałów krakowskiej szkoły inwalidów wojennych, leczenie tych inwalidów, wreszcie szczegółową działalność biura opieki socyalnej, na którego czele stoi sam referent.

Sprawozdania te podamy w numerze najbliższym.

Porucznik dr **R o l n y** złożył następnie sprawozdanie z działalności szkół inwalidów wojennych w Mor. Ostrawie i Ullmerdorfie. W zakładach tych mieszczą się przeważnie Polacy, pochodzący z Galicyi, nadto pewien procent Rusinów.

Wiceprezydent miasta **R o l l e** jako skarbnik Komitetu złożył sprawozdanie kasowe za rok 1916 i przedstawił preliminarz budżetowy na rok 1917.

Na wniosek wiceprezydenta J. K. **F e d e r o w i c z a** zebrani jednomyślnie uchwalili podziękowanie i uznanie za pracę tak Komitetu wykonawczego jakoteż podziękowanie dla Komendy wojskowej w Krakowie za akcyę szkół inwalidów wojennych oraz popieranie zadań Komitetu w każdym kierunku.

W dyskusyi między innemi uchwalono wniosek dra Rolnego, ażeby Komenda wojskowa postarała się o umieszczenie inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi wschodniej i środkowej w szkołach w obrębie przemyskiej Komendy wojskowej, ażeby w ich miejsce można było sprowadzić z krajów zachodnich inwalidów-Polaków. Nadto uchwalono drugi wniosek dra Rolnego, ażeby z różnych ważnych względów założyć w Galicyi zachodniej jeszcze jedną szkołę dla inwalidów na wzór szkoły krakowskiej, a to w obrębie tutejszej Komendy wojskowej.

Po wyczerpaniu dyskusyi przewodniczący książę-biskup **S a p i e h a** podziękował zebranym za udział w obradach i zamknął o godzinie 7 wieczorem posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Adres do Naczelnego Komitetu Narodowego. Zakopiański Komitet Narodowy wystosował następujący adres do prezydyum N. K. N. w Krakowie:

»Od sierpnia 1914 roku, po dzień dzisiejszy, to okres czasu poważny we współpracy podpisanego Komitetu z Naczelnym Komitetem Narodowym, pod jego kierownictwem i w duchu jego politycznych wskazań. Czas ten blisko 3-letni narasta niepomiernie, gdy się zważy, że szalała w nim największa w dziejach wojna, że objęła pożogą nasze ziemie i że naszej ziemi losy na jej falach się ważyły. W tym tak ciężkim czasie dla naszego kraju i dla całej Polski, nie płynęliśmy jednak bez kompasu. Galicyi było dane objawić wolę narodu polskiego, czyniąc to, powierzyła ster nawy narodowej Tobie, Naczelny Komitecie! Tak prezydyum twoje, jak i wszystkie departamenta, a zwłaszcza departament wojskowy, dzierżyły ster ten wśród największych trudności niezłomnie.

Dziś związek aktu 5 listopada 1916 r. z Legionami stał się uderzająco jasny każdemu Polakowi, ale ty, Naczelny Komitecie Narodowy, przewidziałeś go od samego zawiązku tej formacyi polskiej wojskowej. Tyś uważał Legiony za swe najmilsze i największe dzieło, dbałeś o ich rozrost, usamodzielnienie i dotrwanie aż do czasu, kiedy je będzie można oddać rządowi polskiemu, jako kadry polskiej armii.

Gdyśmy się tej chwili doczekali, gdy lada dzień usłyszymy odzew Rady Stanu o zaciąg do wojska polskiego z Legionami, jako jego podstawą, nie możemy się oprzeć uczuciom oddanych swej naczelnej władzy współpracowników, związanych w tutejszy Komitet Narodowy. To też na mocy powziętej uchwały, na posiedzeniu z dnia 22 lutego b. r., wyrażamy ci, Naczelny Komitecie Narodowy, wysoką cześć i wdzięczność za czyn i wytrwanie, oraz ufność, iż pod obecną, czy inną postacią, starać się będziesz o takie zrealizowanie aktu z 5 listopada 1916 r., jakie ciebie i nas w pełni zadowolićby zdołało. Jeszcze raz: Cześć ci, wdzięczność i ufność! Wiceprezes: dr Edmund **B r z e z i ń s k i** mp., sekretarz: Wojciech **R o j** mp.«

Z uniwersytetu. Zygmunt **Ż o ł ę d z i o w s k i**, rodem z Będzina w Królestwie Polskiem, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. odbędzie się we środę, dnia 7 b. m., w sali Kopernika, »Collegium Novum«, odczyt dra Tadeusza **G a r b o w s k i e g o**, profesora filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim, pod tytułem: »Potęga myśli«. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety wstępu po 1 K i 60 h; dla słuchaczów uniwersytetu i młodzieży szkolnej po 30 h. Członkowie Koła mają wstęp wolny.

Za duszę ś. p. Aleksandra Świerzyńskiego, dyrektora drukarni »Czasu«, odbędzie się staraniem panien i pomocników, pracujących w tejże drukarni, nabożeństwo żałobne we czwartek, dnia 8 b. m., o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj po raz dziewiąty »Wilki w nocy« Tadeusza Rittnera. — Jutro »Papa« Flers'a i Caillavet'a z najświetniejszym odtwórcą kreacyi tytułowej Romanem Żelazowskim.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu o godzinie 3½ fantastyczna i pełna uroku dla najmłodszych widzów baśń z muzyką Fr. Lehara: »Janek i Franek w krainie cudów«; wieczorem z powodu prób do nowości operetkowej teatr zamknięty. — Jutro »Grube ryby« Michała Bałuckiego, w których występują najwybitniejsi artyści naszej drugiej sceny. W piątek teatr zamknięty.

Staraniem uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się w sali Saskiej (wejście od ulicy św. Jana) dnia 14 b. m. koncert na dochód biblioteczek wędrownych, z łaskawym współudziałem pań: Ireny Solskiej-Grosserowej, Irmy Rapaportowej, panów: Trojanowskiego i T. Lincolna. Bilety są do nabycia w magazynie p. J. Rudnickiego, linia A-B.

Towarzystwo Instytutu pedagogicznego. W piątek, dnia 9 b. m., w sali 43 uniw. Jagiell. odbędzie się odczyt profesora Michała **B o g u c k i e g o** pod tytułem: »Dydaktyka języka greckiego«. Wstęp dla członków bezpłatny. Goście płacą 40 hal.

Z sali sądowej. Jak już donieśliśmy, w dniu 8 b. m. rozpocznie się przed sądem polowym krakowskiej komendy wojskowej rozprawa karna przeciwko prezesowi izraelickiej gminy wyznaniowej w Nowym Sączu, adwokatowi drowi Maurycemu **K ö r b e l o w i**, oraz przeciwko trzem członkom zarządu tej gminy, mianowicie lekarzowi drowi Leonowi Silbermannowi, oraz kupcom Mojżeszowi Kampfowi i Jakóbowi Grossbardowi z Nowego Sącza, oskarżonym o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa z paragrafu 327 u. k. w.

Do rozprawy, która potrwa przeszło 14 dni, wezwano 40 świadków, między innymi urzędników starostwa nowosądeckiego. Rozprawie przewodniczyć będzie generał Naumann, a kierować nią będzie kapitan-audytor Czerny, oskarżenie wnosi porucznik-audytor dr Kleinberg.

Niezdrowy chleb. Przed krakowskim sądem powiatowym karnym odpowiadała sklepikarka, Katarzyna Zapałtowa, za sprzedaż chleba ze spożycia którego wynikła choroba pewnego chłopca. Chleb był w smaku gorzki, kleisty i zakalcowy. Oskarżona nie poczuwa się do winy i tłumaczyła się tem, że chleba tego dostarczył jej, jak zwykle, piekarz Chaim Arje **F i n s t e r**, i że o jego stanie nic nie wiedziała. Celem przesłuchania Finstera rozprawa została odroczoną.

Poczta polowa. Dyrekcya poczt ogłasza: Wysyłka próbek towarowych jest odtąd dopuszczona **t y l k o** do następujących poczt polowych i etapowych, oznaczonych numerami Nr: 2, 4, 11, 24, 26, 33, 37, 39, 51, 53, 55, 76, 79, 88, 95, 103, 117, 138, 142, 145, 147, 150, 166, 167, 171, 175, 176, 177, 178, 180, 183, 184, 185, 188, 192, 193, 195, 196, 197, 198, 199, 203, 205, 209, 212, 218, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 230, 232, 239, 240, 243, 244, 245, 246, 249, 250, 255, 256, 258, 259, 262, 268, 269, 272, 274, 275, 276, 277, 279, 280, 282, 284, 285, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 294, 295, 296, 297, 298, 302, 304, 306, 307, 316, 324, 332, 333, 335, 337, 339, 340, 343, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 364, 366, 369, 370, 372, 373, 374, 375, 376, 378, 380, 381, 382, 383, 385, 386, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 395, 398, 399, 401, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 412, 415, 417, 418, 420, 421, 423, 426, 427, 428, 431, 432, 436, 437, 440, 443, 444, 445, 446, 450, 508, 510, 511, 512, 514, 515, 516, 517, 519, 521, 522, 525, 600, 602, 605, 608, 611, 612, 613, 616, 625, 632, 636, 644, 647, 649.

Do stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach są próbki towarowe nadal bez zmiany dopuszczone.

Z kraju.

Arcyksiążę Franciszek Salwator przybył — jak już donieśliśmy — do Krakowa w ubiegłym tygodniu celem zwiedzenia poszczególnych szpitali galicyjskiego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w zachodniej Galicyi. Arcyksięciu towarzyszyli, starszy ochmistrz dworu bar. Lederer, prezydent Związku »Czerwonego Krzyża« w Austryi Rudolf hr. Traun, adjutant podpułkownik Šiskovšky, wreszcie szef sanitarny twierdzy krakowskiej generał-lekarz dr Pewny.

Z Krakowa udał się arcyksiążę na inspekcyę sanatoryum »Czerwonego Krzyża« w byłym zakładzie dra Chramca w Zakopanem. Na dworcu powitali arcyksięcia członkowie zarządu galicyjskiego »Czerwonego Krzyża« i przedstawiciele władz. Po śniadaniu projektowaną była wycieczka saniami do »Morskiego Oka«, lecz wycieczka z powodu wielkich zasp śnieżnych nie zdołała dotrzeć nawet do wodospadów Mickiewicza; wobec tego nastąpił powrót do sanatoryum, które arcyksiążę zwiedził po południu i następnego dnia przed południem, poczem odbyło się tam posiedzenie członków wydziału Towarzystwa »Czerwonego Krzyża«. Przewodniczył tam arcyksiążę Franciszek Salwator. Paweł ks. Sapieha przedstawił wyniki działalności krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w czasie wojny. Profesor dr Ziembicki przedstawił rozwój działu szpitalnictwa; galicyjskie Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« posiada 5 szpitali mianowicie: w Zakopanem, Nowym Targu, Rabce Nowym Sączu i Suchej o zbiorowej ilości 1.800 łóżek. Kierownik sanatoryum w Zakopanem, dr Ju. Piątkowski, odczytał sprawozdanie o tym zakładzie za czas objęcia go przez krajowe Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża«, to jest od dnia 4 września 1916 roku.

Arcyksiążę, zabrawszy głos, wyraził gorące uznanie dla działalności Stowarzyszenia i jego kierowników.

Następnie arcyksiążę wraz ze świtą odjechał do Nowego Targu celem zwiedzenia tamtejszego szpitala »Czerwonego Krzyża«, powitany na dworcu przez reprezentantów władz nowotarskich, a następnie udał się do Suchej, gdzie zwiedził szpital dla rekonwalescentów, a nadto bibliotekę hr. Branickich, oprowadzany przez profesora Żmigrodzkiego.

Drogą przez Kraków odjechał następnie arcyksiążę do Wiednia.

Sprzedaż wielkich kopalń naftowych w Borysławiu. Jak donosi lwowska »Gazeta Wieczorna«, w tych dniach w Borysławiu Towarzystwo akcyjne »Deutsche Petroleum Bank« **n a b y ł o k o p a l**

EUGENIUSZ STARCZEWSKI.

Zasady państwowości polskiej.

(Dokończenie.)

III.

Przytoczone przez nas zasady nie wyczerpują oczywiście przedmiotu, ale bądź co bądź zawierają postulaty najważniejsze, zgodne ze wskazówkami naszej przeszłości i przewidywaniami co do rozwoju państw europejskich po obecnym wielkim kataklizmie wojennym.

W punkcie 1-szym wskazaliśmy na konieczność dla Polski centralizacyi. Potrzeba ta wynika tak z przesadnej decentralizacyi w dawnej Rzpltej, tak ze względów na zażegnanie złych skutków trójdzielczości porozbiorowej, jak też dla zapewnienia sprawności machiny państwowej w jej pracy odnowicielskiej. Z tych samych powodów koniecznem jest związanie samorządów lokalnych z rządem centralnym. Złe skutki rządów sejmikowych, prądów odśrodkowych, wszelkich „autonomij powiatowych“ i prowincyonalizmów uwydatniły się w naszem życiu państwowem tak jaskrawo, że przez dłuższy przeciąg czasu Polska powinna żyć życiem państwowem zcentralizowanem, by wzmocnić swą spójnię wewnętrzną, stworzyć maximum siły na zewnątrz i wogóle sprostać wymaganiom chwili. Ta centralizacya jest dla Polski teraz równie potrzebna, jak wskazana jest decentralizacya dla państw zbytnio zcentralizowanych, jakiemi są np. Francya lub Rosya. Różnica ta zamało jest uwzględniana przez wielu naszych polityków.

W punkcie 3-cim, w prawie wyrażania wotów nieufności nietylko ministrom, ale wogóle urzędnikom, zawiera się gwarancya wpływu społeczeństwa na poszczególne przejawy władzy państwowej; i właśnie ta gwarancya pozwala nadać władzy wykonawczej pełnomocnictwa jak najszersze, bez obawy ich nadużycia.

Prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju (punkt 4-ty) nie może być uzależnione od zgody Izb prawodawczych, a to tak ze względu na poufny często charakter motywów tych czynności, jak też dla ich nagłości. Poza tem takie uzależnienie, gdzie jest w konstytucyach przewidziane, zwykle pozostaje tylko pustym frazesem. Wpływ reprezentacyi narodowej na wojnę i pokój znajduje się w innej dziedzinie — w dziedzinie finansowej, w uchwalaniu podatków i pożyczek państwowych, bez których wojna prowadzona być nie może.

Izba wyższa (punkt 5-ty) nie powinnaby otrzymać nazwy Senatu, ale nazwę skromniejszą np. Rady Starszych, lub Rady Stanu, a to w związku z ogólną zasadą, wyrażoną w punkcie 13-tym, aby urzędy państwowe nie wzorowały się na urzędach dawnej Rzpltej i miały nazwy demokratyczne. Rzecz to błaha tylko na pozór, a właściwie wielkiej doniosłości. „Nomen omen“ Polacy z natury skłonni są do parady; niedarmo nazwał nas poeta pawiem narodów; to też w dawnej Rzpltej mieliśmy ogromną ilość szumnych urzędów, stworzonych nie z potrzeby, ale dla dogodzenia próżnej tytułomanii; urzędy zaś prawdziwe — hetmanów, kanclerzy, marszałków i podskarbich, a także senatorskie godności wojewodów i kasztelanów, szanowane do czasów upadku, później stały się synonimami bądź synekur, bądź narzędzi anarchii. Wznowienie tych tytułów podnieci tylko tlejące w dzisiejszych Polakach narowy próżności i anarchii, każe znów zamiast treści szukać tylko świecidełek i blichtru.

Bierzmy z przeszłości naszej to, co w niej rzeczywiście było wielkiego i cennego, jak np. ideały wolności i tolerancyi, ale nie bierzmy do nowej budowy państwa polskiego średniowiecznych, strupieszałych godeł i liczmanów. Nie wywołujmy złych duchów przeszłości anarchicznej, a szukajmy wzorów do urzędów i instytucyj państwowych bądź w bliższej, a zdrowej naszej przeszłości porozbiorowej, bądź u narodów, których instytucye zasługują na najszersze naśladownictwo.

Zamiast więc archaicznych i anarchicznych hetmanów, będziemy mieli — zwykłych ministrów wojny i generałów; zamiast kanclerzy i podkanclerzy — ministrów spraw zagranicznych; zamiast marszałków wielkich, nadwornych i sejmowych z laskami — prezesów Izby wyższej i niższej z nowoczesnemi dzwonkami; zamiast senatorów, wojewodów i kasztelanów — zwykłych członków Izby wyższej. Nie mając wojewodów, moglibyśmy pomimo to mieć województwa (które lepiej jednak byłoby nazwać ziemiami, jak teraz często nazywaliśmy gubernie w Królestwie), ale administrator województwa czy ziemi (nie malowany, jak dawniej wojewoda), będzie nosił nazwę naczelnika województwa, czy ziemi. Nazwa „naczelnik“ jest także historyczną: a jednocześnie chlubna i demokratyczną, możemy więc z niej zrobić użytek jak najszerszy. Oprócz więc naczelników województw czy ziemi, będziemy mogli mieć także naczelników powiatów, a zamiast burmistrzów, czy prezydentów — naczelników miast.

Gdyby nam zrobiono zarzut, że występując przeciwko podniecaniu u Polaków tytułomanii, jednocześnie (w punkcie 14-tym) zgadzamy się na istnienie tytułów honorowych, (książąt, hrabiów etc.), odpowiemy, że zapewne i te tytuły mogą razić, ale gdzie? W Ameryce, w Szwajcaryi, w Norwegii, w Bułgaryi w Serbii — jednem słowem w społeczeństwach zupełnie demokratycznych. Polska zaś jest krajem, w którym tradycye szlacheckie są jeszcze bardzo silne, i demokratyzacya ma w niej jeszcze długą drogę do zrobienia. W takich warunkach radykalne kasowanie tego, co istnieje, byłoby złą polityką. Hetmanowie, czy wojewodowie dziś już nie istnieją, byłoby błędem tytuły te wznawiać. Ale książąt i hrabiów mamy poddostatkiem, i to z woli dawnej Rzpltej, w przeważnej części z nadań obcych. Zamiast tytuły te kasować, powinniśmy tylko sprawę te tak załatwić, aby tytuły te stały się rzeczywiście polskiemi i na polskiej sankcyi się opierały: przy tej sankcyi wypadnie może porobić pewne zmiany, jednemu coś ująć, drugiemu dodać, innym nadać, stosownie do zasług i stanowiska, i wypracować zasady przyszłego nadawania tytułów. Jednocześnie przewidzieliśmy, że tytuły te ulegną opodatkowaniu; a zasada ta, słuszna sama przez się, zapobiegnie też zbyt wielkiemu rozmnożeniu się tytułów, bez odpowiedniego stanowiska społecznego.

Wracamy do Izby wyższej (punkt 5-ty). Projektujemy ją obieralną, gdyż zasada nominacyi staje się już anarchiczną; odróżniać się jednak będzie od Izby niższej reprezentacyą zawodów, systemem kuryalnym, a także starszych wiekiem członków i dłuższemi ich pełnomocnictwami: wszystko to dostatecznie ją zabezpieczy od zbytniego radykalizmu i jednostronności, możliwych zawsze w Izbach niższych. Te ostatnie pochodzić już dziś muszą z wyborów powszechnych, ale system proporcyonalny zabezpieczy nas od zbyt wielkich tarć i konfliktów.

W przyszłem naszem życiu publicznem, szczególniej w pierwszych jego początkach, obawiać się należy zbyt wielkiego rozpolitykowania i zatargów partyjnych. System proporcyonalny (względnie kuryalny) przy wyborach tak politycznych, jak też i do samorządów, właśnie najlepiej temu zapobiegnie. Punkty 7 i 8 nadają władzy rządowej pewne pełnomocnictwa prawodawcze, na wzór artykułu 87 rosyjskiego i paragrafu 14 austryackiego.

Paragrafy te mają, jak wiemy złą sławę, a pomimo to sąd nieuprzedzony musi uznać ich konieczność. Każdego prawa można nadużyć; od takich nadużyć może obronić nie litera konstytucyi, ale zrobić to mogą stosunki realne, które stoją ponad wszelkiem prawem pisanem.

W tym względzie pouczającym jest przykład Anglii, której konstytucya (jak wiadomo dotychczas nawet nie skodyfikowana), zawsze daje rządowi daleko więcej praw na piśmie, niż de facto; stosunek taki daleko jest lepszy od stosunku odwrotnego, tak częstego na kontynencie Europy, gdzie każda władza bywa na piśmie tak ograniczona, że z konieczności ograniczenia te pozostają jedynie martwą literą.

Punkt 8-my występuje przeciw obieralności sędziów, z wyjątkiem sądów najniższych. — Obieralność sędziów, w teoryi przedstawiająca się bardzo ponętnie, w praktyce sprowadza zjawiska często opłakane; obieralność zasadza się na popularności, a popularność zdobywa się często kosztem sprawiedliwości. Poza tem złe strony nominacyi sędziów mogą być złagodzone przez stosowania ogólnej zasady usuwania złych urzędników drogą wotów nieufności.

Zasada, wyrażona w punkcie 11-tym ma na celu przeciwdziałanie dwom wielkim wadom naszego życia publicznego, dążeniu do nieprzyjmowania na siebie odpowiedzialności (a stąd zamiłowaniu do instytucyj kolegialnych) i przyzwyczajeniu do lekceważenia kontroli, jako rzeczy rzekomo zbytecznej, a nawet krzywdzącej. Trzeba przeciwdziałać tym atawistycznym brakom narodu, w którym cnoty prywatne zastępowały normalne wiązadła państwowe.

W punkcie 12-tym wyrażona jest zasada bardzo ważna. Indywidualizm polski i szanowne w tym względzie tradycye naszej przeszłości wskazują potrzebę nieskrępowania wolności osobistej zbytecznym formalizmem i rutyną; z drugiej strony, jeżeli chcemy nadążyć za innymi narodami, a także sprostać wielorakim naszym potrzebom społecznym, ekonomicznym i kulturalnym, musimy się zgodzić na niejeden przymus mający na celu dobro publiczne. Wynika stąd sprzeczność, zresztą bardziej pozorna niż rzeczywista; wyjście jest bardzo proste: należy wzmocnić ingerencyę państwa do rzeczy porządku zewnętrznego i wogóle do dziedziny materyalnej, a nie ograniczać swobody myśli, słowa i przekonań.

Znaczna ingerencya państwa do spraw pierwszej kategoryi jest koniecznością, tak ze względów zaprowadzenia u nas porządków na wzór prawdziwie europejski (np. w dziedzinie budownictwa, hygieny, czystości i t. p.), jak też dla zadośćuczynienia naglącym potrzebom życia społecznego i ekonomicznego (np. w sprawach zabezpieczenia robotników, parcelacyi, walki z lichwą, popierania kooperatyw i t. p.). Byłoby jednak ogromnym błędem, przy zgodzie na nieuniknione ograniczenia wolności jednostki w dziedzinie materyalnej, poddać jednostkę zgoła niepotrzebnej i wprost szkodliwej ingerencyi państwa w sprawach duchowych, gdyż tu właśnie ideał wolności osobistej jest największym naszym dorobkiem cywilizacyjnym. Dorobku tego ani potrzebujemy, ani powinniśmy roztrwonić lub choćby pomniejszyć.

„Dziennik Kijowski“

[. . .]ie naftowe wraz z rafineryami i t. d. za sumę 250 milionów koron od znanej firmy »Towarzystwo akcyjne D. Fanto et Co«. Transakcya ta wywołała w kołach naftowych w Borysławiu i w całem wogóle zagłębiu naftowem wielkie wrażenie.

Spis artykułów spożywczych i użytkowych we Lwowie. Na murach miasta Lwowa ukazało się obwieszczenie następującej treści:

»Wskutek rozporządzenia komendy miasta w sprawie przeprowadzenia spisu zapasów, znajdujących się dziś we Lwowie, wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, niezbędnych artykułów gospodarstwa domowego, artykułów użytkowych, jako też zbytkownych i sporządzenia statystyki tych zapasów, wzywa zarząd miasta Lwowa wszystkich wytwórców, kupców, składowników i t. d., aby pod rygorem skutków karny wykazali, w którym (własnym lub obcym) lokalu i w jakiej ilości posiadają wyżej wymienione artykuły własne, lub dla innych osób przechowywane, z wyłączeniem jednak tych artykułów, które już przez wojsko zostały zajęte (uległy rekwizycyi).

Spisem tym objęte mają być: a) wszystkie artykuły spożywcze, b) niezbędne artykuły gospodarstwa domowego, oraz c) artykuły użytkowe i zbytkowne«.

Z Królestwa Polskiego.

Z ruchu politycznego w Królestwie. Z Pinczowa piszą do „Dziennika Narodowego“:

W gminie Chroberz, odbył się onegdaj w sali szkolnej ślicznie udekorowanej, wiec publiczny. Na wiec przybyło dosyć licznie włościaństwo i miejscowa inteligencya. Obrady zagaił legionista Kulin. Następnie sierżant Starzyk, przedstawił wypadki bieżące i wyjaśnił, że lud wiejski musi przyłączyć się do ogólnej budowy Ojczyzny. Rada Stanu jest naszym polskim rządem, którego rozkazom powinniśmy się bezwzględnie poddawać. W końcu wyraził nadzieję, że lud wiejski, pomny bohaterów z pod Racławic i Olszynki, pomny tych, którzy o głodzie i chłodzie z kijem i kosą w 31 i 63 roku szli w bój o wolność i ginęli z okrzykiem „Jeszcze nie zginęła“ — pomny tych, którzy przez dwa lata krwawego dramatu narodów dadli swe młode życie —chętnie garnąć się będzie w szeregi obrońców Ojczyzny. Gorącą swą mowę zakończył sierżant Starzyk okrzykiem: Niech żyje wolna i niepodległa Polska, niech żyje Rada Stanu, Wojsko Polskie — co wszyscy z entuzyazmem powtórzyli.

Dęblin, w lutym 1917. (Poświęcenie szpitala.) W cichym i ustronnym, pełnym naokół ruin, po niedawnych walkach, forcie Iwanowskim twierdzy Dęblina, odbyła się 25 lutego uroczystość poświęcenia szpitala. Rezerwowy szpital Legionów Polskich, rezydujący w Kozienicach, został w styczniu przeniesiony do Dęblina. Odrestaurowano jeden duży pawilon murowany, dawne mieszkanie oficerów, zbudowano dwa baraki i odświeżono na uboczu stojący a w całości przechowany budynek, mający służyć, jako oddział zakaźny.

Ogromne braki, zmusiły komendę szpitala, dbającą o dobro chorych, do opóźnienia w otwarciu zakładu. Poświęcenie i otwarcie odbyło się w niedzielę dnia 25 lutego o godz. 10. W dużej sali chorych umieszczono prowizoryczny, bardzo pięknie z choiny wykonany ołtarz, pomysłu legionisty, artysty-rzeźbiarza Juszczyka. Mszę św. odprawił kapelan szpitala a po skończonem nabożeństwie wygłosił okolicznościowe patryotyczne kazanie. Dokonał następnie poświęcenia wszystkich zabudowań szpitalnych. Na nabożeństwie był obecny brygadyer Zieliński z ppor. Biernackim i chorążym Szaszewskim i kapelan VI pułku, ks. Konopka. Po skończonej ceremonii odbyło się skromne, żołnierskie przyjęcie w gustownie przystrojonej sali jadalnej oficerskiej. Z rozmaitych toastów należy podnieść przemowę brygadyera Zielińskiego, który wzywał z naciskiem do wytrwałości, cokolwiekby nam przyszło przenieść. Ożywiona rozmowa, pełna wspomnień z czasów przebytych trudów i walk a przeplatana śpiewami najrozmaitszych piosenek obozowych, trwała do godz 3-ciej. Uroczystość zakończono wspólną fotografią. Społeczeństwu naszemu polecamy gorąco ten jedyny polski szpital dla legionistów. Rojomir.

Ze świata.

Szef sekcyi Gałecki. Piszą nam z Wiednia: Urzędowa »Wiener Zeitung« ogłosiła wysokie odznaczenie szefa sekcyi dra Kazimierza Gałeckiego przez cesarza krzyżem komandorskim orderu Leopolda. Szef sekcyi Gałecki należy do najsympatyczniejszych postaci wyższej biurokracyi polskiej w Wiedniu. Jako referent spraw personalnych wszystkich urzędników i akcyi zapomogowej urzędniczej, kieruje się zawsze życzliwością dla stanu urzędniczego. Pracuje wedle najlepszego zrozumienia spraw i rzeczy, a nie podług małodusznego szablonu biurokratycznego. W uznaniu jego pracy, pełnej poświęcenia i zdrowej inicyatywy, tutejsze organizacye urzędnicze zamianowały go członkiem honorowym. — Dowodem wszechstronnej, pożytecznej a życzliwej dla kraju działalności szefa sekcyi Gałeckiego, jest fakt, że wiele miast galicyjskich zamianowało go swoim obywatelem honorowym. Wysokie odznaczenie Gałeckiego wywołało też powszechne zadowolenie.

Zdrowie ludzkie w czasie wojny. Wiedeński sąd handlowy wydał onegdaj wyrok, w którym zaznaczono, że zdrowie ludzkie w czasie wojny znacznie spadło w cenie. Przedmiotem rozprawy przed tym sądem było odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pasażer, jadący tramwajem elektrycznym w Wiedniu, przy zderzeniu się dwóch pociągów. Zderzenie to było w swoim czasie głośne, bo 52 osób odniosło wskutek niego cięższe lub lżejsze uszkodzenia cielesne. Z tych 51 osób zawarło z zarządem wiedeńskiego tramwaju elektrycznego pozasądową ugodę co do odszkodowania, a tylko jeden konduktor kolei żelaznych, wystąpił ze skargą sądową, w której żądał tytułem odszkodowania za utratę zarobku, koszta leczenia i wycierpiany ból kwoty 15.000 koron. Przy rozprawie sądowej, w której skarżący podniósł, że skutki wypadku były u niego tak silne, że całemi miesiącami nie mógł w nocy oka zmrużyć, że wpadał często w deliryum, w którem majaczył, wyskakiwał bez potrzeby z łóżka i biegał jak szalony po pokoju, strony sporne zgodziły się wreszcie, aby trybunał sądowy nie zwyczajnym wyrokiem, ale polubownem orzeczeniem oznaczył wysokość stosownego odszkodowania. Trybunał orzekł, że kwota 4.000 koron stanowi dostateczne odszkodowanie za rzeczony wypadek i podkreślił, że w czasach, w których nasi żołnierze na frontach bojowych tyle cierpią za ojczyznę, sąd w ocenianiu wysokości odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki znacznie niższą, niż poprzednio, musi przykładać miarę.

Odznaczenie. P. Władysław Biedroński, lekarz-dentysta z Krakowa, otrzymał żelazny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.
(Godzina 7 wieczorem).

Środa, dnia 7 b. m.: Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Jerzy hr. Mycielski: »Rzut oka na rozwój malarstwa w Polsce«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 7 b. m.: »Wilki w nocy« Tadeusza Rittnera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 8 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«, baśń Fr. Lebara; wieczorem: Teatr zamknięty.

Zmarli:

Dr Seweryn Berson. We Lwowie zmarł w dniu 5 b. m. znany w szerokich kołach świata muzykalnego Lwowa dr Seweryn Berson, radca sądu wyższego, muzyk, kompozytor i referent muzyczny pism lwowskich. Była to jedna z najpopularniejszych postaci w artystyczno-literackim świecie. Otaczany powszechną sympatyą, dusza na wskróś artystyczna, umysł wszechstronnie wykształcony, o głębszem naukowem podłożu, należał do tych postaci, które są wyobrazicielami kultury pewnego okresu czasu. Urodzony w Nowym Sączu w roku 1858, po odbyciu studyów prawniczych w uniwersytecie Jagiellońskim, poświęcił się adwokaturze. Jako człowiek wolnego zawodu, znajdował dość czasu, aby pielęgnować wrodzone zdolności do muzyki i poświęcić się krytyce muzycznej. Przez czas dłuższy był też ś. p. Seweryn krytykiem muzycznym »Nowej Reformy«. W czasie wielkiej reformy sądownictwa w Austryi, przeniósł się do służby sądowej w charakterze radcy, najpierw do Krakowa, potem do Lwowa, gdzie też doczekał się nominacyi na radcę sądu wyższego.

We Lwowie przy boku serdecznego przyjaciela swego ś. p. Jana Galla znalazł pożądaną dla swych aspiracyj atmosferę. Jako artysta-muzyk pianista i kompozytor, pozostawia w dorobku swoim prawdziwe perły talentu. Do najcelniejszych w tym wieńcu należy opracowanie »Pieśni ludu polskiego«, cieszące się popularnością.

Otoczony zawsze drużyną śpiewaków i muzyków, czuł się w tej atmosferze najswobodniejszym. Przez wiele lat był prezesem lwowskiego »Echa«. Lwowskiemu światu melomanów ubyła przez śmierć ś. p. Bersona jedna z najsympatyczniejszych postaci, których pamięć stolica długo i wdzięcznie przechowywać będzie.

Ś. p. Seweryn Berson pozostawił żonę Melanię, znaną działaczkę na polu równouprawnienia kobiet, oraz dwóch synów, pełniących obecnie służbę wojskową.

Józef Romanowicz, radca sądu, zmarł we Lwowie w 57 roku życia.

Wilhelm Kittay, obywatel ziemski, zmarł w Wiedniu w 70 roku życia.

Dział ekonomiczny.

* Sprawozdanie komisyi do notowania cen z ruchu handlowego na miejskiej targowicy na bydło.

W ubiegłym tygodniu od 24 lutego do 2 marca b. r. sprowadzono: buhajów 152, wołów 10, krów 148, jałówek 85; razem: bydła rogatego 395. cieląt 506, nierogacizny 1.027.

Płacono za 100 kilogramów żywej wagi: za jedną sztukę wołów I. jakości od 420 do 420, przeważnie po 420 K; za 5 sztuk wołów II. jakości od 360 do 380, przeważnie po 375 K; za 4 sztuki wołów III. jakości od 300 do 340, przeważnie po 320 K; za 13 sztuk buhajów I. jakości od 400 do 470, przeważnie po 400 K; za 21 sztuk buhajów II. jakości od 340 do 384, przeważnie po 350 K; za 75 sztuk buhajów III. jakości od 218 do 330, przeważnie po 330 K; za 30 sztuk krów I. jakości od 380 do 460, przeważnie po 416 K; za 27 sztuk krów II. jakości od 330 do 378, przeważnie po 340 K; za 62 sztuk krów III. jakości od 222 do 324, przeważnie po 290 K; za 13 sztuk jałówek I. jakości od 400 do 460, przeważnie po 410 K; za 45 sztuk jałówek II. jakości od 310 do 396, przeważnie po 380 K; za 18 sztuk jałówek III. jakości od 280 do 307, przeważnie po 300 K; za cielęta od 240 do 400, przeważnie po 303 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 600 do 840, przeważnie po 770 K.

W porównaniu z poprzednim tygodniem, spęd na targowicę zwiększył się o 6 sztuk bydła rogatego i 209 sztuk nierogacizny; zmniejszył się natomiast o 9 cieląt. W ożywionej, zwłaszcza wskutek licznego zakupu bydła przez menażę wojskową, transakcyi, podniosły się ceny wołów II. jakości o 21 K, buhajów II. jakości o 10 K, III. jakości o 2 K, krów II. jakości o 10 K, jałówek I. jakości o 10 K, III. jakości o 6 K, utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia jałówki II. jakości, spadły buhaje I. jakości o 2 K, krowy I. jakości o 24 K, III. jakości o 5 K, cielęta o 27 K na 100 kilogramach żywej wagi. Nierogacizna o średniej jakości towaru podrożała o 32 K na 100 kilogramach bitej wagi.

Z teatru miejskiego.

Trzeci występ Romana Żelazowskiego: „Przed ślubem“.

Szczęśliwy przypadek dopomógł dyrekcyi teatru krakowskiego do dania sposobności świetnemu naszemu gościowi, Romanowi Żelazowskiemu, popisania się jedną z najcelniejszych kreacyj jego repertoaru. W komedyi K. Zalewskiego „Przed ślubem“, wprowadzonej u nas niedawno na repertoar, podziwialiśmy Żelazowskiego już przed laty, gdy w Krakowie za dyrekcyi Gliksona dźwigał na swych barkach cały ciężar ról bohaterów komedyowych i dramatycznych. Później przy sposobności gościnnych w Krakowie występów za dyrekcyi Pawlikowskiego przypomniał się Żelazowski w tej samej roli Augusta Nowowiejskiego w całej potędze swej intuicyi aktorskiej, która pozwala mu komedyową tę postać dźwignąć do wyżyny prawie dramatycznej i stworzyć z niej oś sztuki, koncentrującą na sobie całą uwagę widowni.

Lata, jakie nas oddzielają od tego ostatniego okresu, nietylko nie wpłynęły w niczem na obniżenie skali środków artystycznych Żelazowskiego, ale owszem nadały postaci Augusta Nowowiejskiego pełniejsze rysy. Jest to Petroniusz w całem słowa znaczeniu, wytwornym giestem, kunsztem słowa, szeroką skalą odczucia uzewnętrzniający walkę w duszy człowieka, któremu natura dała wszystko, prócz piękności cielesnej, aby osiągnąć pełnię szczęścia i zadowolenia. Walkę uczucia miłości, rozsadzającego pierś tego szlachetnego altruisty, zdobywającego się na siłę oddania ukochanej istoty innemu, z potęgą woli trzymającej na wodzy wszelki poryw egoistyczny — uwydatnia Żelazowski po mistrzowsku. Scena oświadczyn, gdzie tłumiona walka Nowowiejskiego sięga punktu kulminacyjnego, jako wybłysk szlachetnego porywu, trzymała słuchaczy pod czarem suggestyi artystycznej. Ta gra tonów pełnych i akcentów tłumionych układa się w przepyszną mozaikę aktorskiej roboty, ukazującą w pełni bogatą skalę techniki aktorskiej Żelazowskiego. Rzekomo „stara szkoła“ święciła wczoraj pełny tryumf na scenie.

Zespół komedyi starał się godnie dostroić do gry Żelazowskiego. Panna Jarszewska grą swą, podniesioną do skali wyższej, sprawiła nam miłą niespodziankę. Toż samo w pełnej mierze stosować się do p. Feldmana.

Teatr był pełny, a oklaski rozlegały się długo po każdym akcie. *W. Pr.*

Odezwy Wilsona.

Orędzie Wilsona do kraju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 7 marca.

(Reuter). W orędziu swojem do kraju powiada Wilson:

Ostatnia, 64-ta sesya kongresu przy zamknięciu pokazuje sytuacyę, której nie można porównać z żadną inną w historyi naszego kraju. Sytuacya ta nie ma równej w historyi nowożytnego rządu, stoimy bowiem przed przesileniem, w którem tkwi możliwość niebezpieczeństwa narodowego. Kongres nie mógł ochronić kraju ani czuwać nad zasadniczemi prawami obywatelskiemi. Przeszło 500 z ogólnej liczby 531 członków obu Izb było gotowych i chętnych do działania. Izba reprezentantów działała przeważającą większością, lecz senat nie mógł działać, ponieważ mała grupa 11 senatorów postanowiła, że senat nie ma działać. Senat nie rozporządza żadnymi środkami, ograniczającymi dyskusyę lub mogącymi zapobiedz manewrom opaźniającym. Jeden człowiek może stanąć w poprzek, jeżeli posiada wytrwałość fizyczną. W obecnym wypadku wynikiem jest zupełne **sparaliżowanie zarówno ustawodawczej jak wykonawczej władzy rządu.** Niezdolność senatu do działania uniemożliwiła jeden z najniezbędniejszych ustawodawczych aktów sesyi w czasie, kiedy konieczność zachodziła największa.

Prezydent omówiwszy zarządzenia, które nie mogły być dokonane, powiada dalej: Nie usunąłbym tej trudności, gdybym zwołał 65-ty kongres na nadzwyczajną sesyę. Sparaliżowanie senatu trwałoby dalej. Wola i duch do działania są obecne. Mogę nawet powiedzieć, że kongres w tej chwili silniej niż kiedykolwiek zjednoczony jest w swoich myślach i zamiarach. Istnieje tylko jedna zjednoczona wola patryotyczna. Cele, przyświecające członkom kongresu, są całkiem jasne i konkretne. Tylko senat nie może działać, bo jeżeli jego przywódcy nie osiągną zupełnej jednomyślności, większość senatu jest bezsilna. Ale działanie jest niezbędne w czasie przesilenia, w którem tkwią nadzwyczajne niebezpieczeństwa, i w którem tylko konkretne stanowcze działanie może uchronić naród od wojny lub od ataków. Naturalnie za granicą wywołane będzie wrażenie, że tak nie jest, i że inne rządy mogą czynić co chcą, nie bojąc się, by nasz rząd zdołał cokolwiek uczynić. Tego nie możemy usprawiedliwić. Senat Stanów Zjednoczonych nie jest niczem innem, jak ciałem ustawodawczem, które nie może działać, chociaż większość gotowa jest do działania. **Mała grupa uczyniła rząd Stanów Zjednoczonych bezsilnym, podała go w pogardę.** Na to jest tylko jeden środek, mianowicie zwołanie Senatu w tej chwili, by mógł działać.

W końcu wyraził prezydent przekonanie, że Senat znajdzie środek, umożliwiający mu działanie i ustrzeże kraj przed katastrofą. Prezydent wydał oprócz tego pełnomocnictwo do ogłoszenia oświadczenia, które powiada, że **sytuacya stała się jeszcze poważniejszą,** ponieważ pokazało się, że **prezydent wprawdzie na podstawie ogólnych pełnomocnictw konstytucyjnych może postąpić według upoważnienia kongresu, lecz istnieje pewne dawne nie odwołane postanowienie, które jest praktycznie niepokonalną przeszkodą i unicestwia pełnomocnictwo kongresu.** — (Ustawa, o której tu mowa, przyjęta została w r. 1819 dla uregulowania oporu amerykańskich okrętów handlowych wobec okrętów, któreby je zajmowały, wyklucza jednak przytem okręty, zaatakowane przez »państwowy uzbrojony okręt«, należący do narodu żyjącego ze Stanami Zjednoczonymi w przyjaźni. W znaczeniu technicznem Niemcy nie znajdują się na stopie wojennej ze Stanami Zjednoczonymi a łodzie podwodne są »uzbrojonymi okrętami« Niemiec).

Adres inauguralny Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 7 marca.

(Biuro Reutera). W adresie inauguralnym powiada Wilson:

Od początku wojna wyciskała piętno na naszym duchu, naszym przemyśle, naszem działaniu i na naszej polityce. Było niemożliwem zająć stanowisko obojętne i niezawisłe. Mimo wielu różnic w zapatrywaniach zbliżyliśmy się między sobą nawzajem. Na morzu zadano nam wielki gwałt. Nie pragnęliśmy nań odpowiadać gwałtem i obelgą. Chociaż niektóre z zadanych nam gwałtów były nieznośne, zawsze świadomi byliśmy tego, że niczego nie pragniemy dla siebie samych, czego nie bylibyśmy gotowi domagać się także dla całej ludzkości, mianowicie z uczciwego postępowania (fair dealing), sprawiedliwości, wolności życia i ochrony przed zorganizowanym bezprawiem. Za tą myślą idąc, dochodziliśmy coraz bardziej do przekonania, że naszem zadaniem musi być praca dla utrzymania i wzmocnienia pokoju. Musieliśmy się uzbroić, aby przeforsować nasze pretensye co do pewnego minimum prawa i swobody działania. **Stoimy silnie w uzbrojonej neutralności, ponieważ zdaje się, że w żaden inny sposób nie możemy wyrazić tego, przy czem obstajemy i z czego zrezygnować nie możemy. Jest przecież rzeczą możliwą, że wskutek okoliczności zniewoleni będziemy do czynnej obrony naszych praw i do nieco bezpośredniejszego udziału w wielkiej walce.** Nie jednakże nie zmieni naszych idei i naszego celu. Nie pragniemy ani zdobyczy, ani korzyści. Nie pragniemy niczego co może być osiągnięte tylko kosztem innego narodu. Nie jesteśmy już prowincyonalistami. Tragiczne wydarzenia tych miesięcy, walka na życie i śmierć, uczyniły z nas obywateli świata. Cofnąć się nie możemy. Los nasz jako narodu wchodzi tu w grę.

Oto czego domagać się będziemy:

By wszystkie narody miały równy interes w pokoju światowym i w politycznej trwałości wolnych ludów i by w jednakiej mierze były za to odpowiedzialne;

by najważniejszą zasadą pokoju była rzeczywista równość wszystkich ludów we wszystkich kwestyach prawnych;

by pokój nie opierał się na pozornej równowadze prawnej, gdyż taka podstawa nie jest pewna;

by rządy wszelką sprawiedliwą władzę (jus power) czerpały ze zgody rządzonych;

by morza były wolnemi i pewnemi na równi dla wszystkich narodów wedle ustaw, ustalonych wspólną umową;

by zbrojenia ludów były ograniczone do potrzeb wewnętrznego porządku jednego narodu i domowego bezpieczeństwa, i

by obowiązkiem każdego narodu było dbać o to, żeby wszelkie próby wspomagania rewolucyi w innych krajach były ostro i skutecznie tłumione i by jej zapobiegano.

Te zasady zgodnie wyznajemy, a jedność tę zahartuje w nas płomień, w którego żarze, wolni od partyjności i niezgody, zjednoczymy się zarówno w pojmowaniu naszego obowiązku jak i we wzniosłej decyzyi wypełniania go. W obliczu wszystkich ludzi chcemy poświęcić się temu wielkiemu zadaniu, do którego teraz przystąpić musimy.

Prasa włoska o ustąpieniu bar. Conrada.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 7 marca.

Dzienniki włoskie komentują ustąpienie bar. Conrada ze stanowiska szefa sztabu generalnego jako zapowiedź objęcia przezeń komendy przeciw Włochom.

Wypadek rosyjskiego krążownika.

Wiedeń, 7 marca.

Donoszą ze Sztokholmu:

Ze źródeł fińskich dochodzi wiadomość, że **krążownik pancerny rosyjski »Ruryk« przed jakimś czasem natknął się w zatoce fińskiej na minę i doznał ciężkich uszkodzeń z przodu** statku.

Wypadek zatajono. Krążownik zawleczono do doków w Kronsztadzie, gdzie pracują nad jego naprawą.

Eksplozya pociągu z amunicyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Malmoe:

Według »Orłowskiego Wiestnika« od 14 dni w różnych stronach Syberyi panują straszne zawieje śnieżne, tamujące wszelki transport towarów. Z powodu silnych zawiei pociąg amunicyjny nr 212, wysłany z Czyty, w pełnym **pędzie wykoleił się. Lokomotywa została zupełnie zdruzgotana, pierwsze wozy stanęły w płomieniach, poczem cały pociąg eksplodował. Wszyscy ludzie z personalu zginęli. Tor kolejowy na przestrzeni 6 wiorst zerwany.**

Redukcya dni bezmięsnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 marca.

Ponieważ dowóz mąki do wielkich miejsc konsumcyjnych wskutek przemijających stosunków transportowych odbywa się powolniej niż zwykle, a ubytku mąki na razie nie można w równej mierze zastąpić jarzynami lub ziemniakami, urząd dla wyżywienia ludności zmienił rozporządzenie ministeryalne z 1 września 1916 w sprawie ograniczenia mięsa i tłuszczów w tym kierunku, że polityczne władze krajowe w razie potrzeby za uprzedniem zatwierdzeniem urzędu żywnościowego mogą ograniczyć zarządzony przez powyższe rozporządzenie ministeryalne zakaz sprzedaży mięsa i podawania mięsa i potraw mięsnych **do dwóch dni w tygodniu.** W jednym z tych 2 względnie 3 dni bezmięsnych w tygodniu dozwolona jest sprzedaż i podawanie i spożywanie baraniny.

Zamiana pożyczek wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 marca.

Z powodu upływania terminu zamiany 1 i 2 pożyczki wojennej na 5-tą, zwraca się uwagę, że biura subskrypcyjne od osób i ciał, które przed kończącym się terminem 8 marca nie mogły wypełnić potrzebnych warunków, przyjmują także warunkowe zgłoszenia o zamianie, jeżeli są widoki, że definitywne rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższym czasie. Dalej zwraca się uwagę, że austro-węgierski Bank i wojenna kasa pożyczkowa wprawdzie dotąd lombardują 1 i 2 pożyczkę jeszcze po stopie procentowej escompte, to znaczy na razie po 5%, jednak uważać to należy za dobrowolne postępowanie tych instytutów wobec właścicieli pożyczek, dalsze zaś zachowanie tej praktyki nie jest zagwarantowane, ponieważ wymieniony w prospektach 1 i 2 pożyczki termin dla udogodnień lombardowych już minął. Przez zamianę 1 i 2 pożyczki na 5-tą można sobie natomiast zapewnić udogodnienia lombardowe zawarte w prospekcie 5-tej pożyczki po dzień 30 czerwca 1921. Jest to ważne zwłaszcza dla tych kół, które w następnych latach mogą być zniewolone do uruchomienia uwięzionych w pożyczce wojennej pieniędzy na inny cel i muszą w tym celu swoje obligacye pożyczkowe lombardować.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.